

Wstrętna, arogancka, imperialistyczna Ameryka w Syrii

21 stycznia 2018

Kiedy amerykański rząd, czy głębokie państwo, po raz pierwszy zdecydował (circa 2006), że w Syrii konieczna jest „zmiana reżimu” – przede wszystkim jako droga do zakończenia konfliktu w Iranie – postanowił (wraz z sojusznikami z Zatoki Perskiej i Izraelem) użyć do walki sił zastępczych w postaci dziesiątek tysięcy dżihadyjskich najemników wraz z frakcjami kurdyjskimi, wyposażonych w broń dostarczoną przez USA, łącznie ze szkoleniami. Celem było zniszczenie syryjskiego wojska, obalenie demokratycznie wybranego rządu Asada i zainstalowanie tam wasalskiej administracji. Przykrywkę dla tego imperialnego podboju zapewniło zainicjowanie w 2011 roku „kolorowej rewolucji”, która miała niewielkie poparcie wśród Syryjczyków – wbrew zachodniej propagandzie medialnej – po czym rozpoczęła się zastępcza wojna.

Latem 2015 r. projekt był bliski osiągnięcia założonych celów: Syryjska Armia Arabska był mocno przyciśnięta i o włos od poniesienia klęski. Jednak pod koniec września 2015 r. w konflikt włączyło się wojsko rosyjskie i w ciągu ostatnich dwóch lat rozgromiło wspierane przez Zachód siły zastępcze i zdecydowanie przechyliło szalę na korzyść Syryjskiej Armii Arabskiej, zapewniając tym samym bezpieczeństwo rządowi Asada. Można by pomyśleć, że USA, których plany w Syrii zostały udaremnione, zgrabnie się ukłonią, ale mówimy tu o „wyjątkowym kraju”, który nie zna ani nie uznaje porażki.

Fakt rosyjskiego zaangażowania w Syrii zniweczył jednak imperialistyczny plan zmiany reżimu, więc imperium zmuszone było odwołać się do „planu B”, który obejmował wykorzystanie resztek sił zastępczych do zajęcia jak największej części

północno-wschodniej części Syrii z zamiarem ostatecznego uznania jej za „niepodległe państwo”, być może zawierające w swojej nazwie słowo „kurdyjskie” albo kombinacje kurdyjskiego z jakimiś innymi „buntowniczymi” i plemiennymi frakcjami.

Na początku bieżącego miesiąca w artykule „Sputnik News” zacytowano jakiegoś zachodniego anonimowego oficjela, który powiedział, że Waszyngton planuje podjęcie „konkretnych kroków”, zmierzających do zapewnienia kontrolowanemu przez Syryjskie Siły Demokratyczne obszarowi po wschodniej stronie Eufratu w północnej Syrii (który jest trzykrotnie większy od Libanu) dyplomatycznego uznania. W ostatnich dniach doniesienia te zostały potwierdzone przez płk Thomasa Veale’a z wojskowego biura informacyjnego koalicji USA (CJTF-OIR) „walczącej z ISIL”, który w rozmowie z „The Defense Post” powiedział, że koalicja, wspierana przez Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF), którym z kolei przywodzą Kurdowie, pracuje nad utworzeniem oddziałów w sile 30 tys. ludzi, które miałyby odpowiadać za utrzymanie bezpieczeństwa na granicach Syrii.

Użyty tu termin „granice Syrii” nie oznacza rzeczywistych granic Syrii (z Irakiem, Turcją, Jordanią, Jordanią, Libanem czy Izraelem), ale raczej nowe granice nowej enklawy wewnątrz Syrii, powstanie której siły amerykańskie zamierzają wymóc.

Kilka dni temu pełniący obowiązki zastępcy sekretarza stanu David Satterfield był przepytywany przez Kongres USA na temat wojskowych i politycznych zamiarów USA w Syrii. Na pytanie, dlaczego w Syrii miałyby przebywać ponad 2000 żołnierzy amerykańskich (plus wielu „doradców”) bez żadnego prawnego mandatu czy zaproszenia, Satterfield powiedział, że USA: „(...) nie opuściłyby Syrii, nie ogłosiłyby zwycięstwa i poszły sobie... pozostaniemy z kilku powodów: aby zapewnić stabilizację i pomoc na kluczowej północy i północnym wschodzie oraz ochronę naszych sojuszników, Syryjskich Sił Demokratycznych (dżihadystycznych najemników), którzy tak odważnie walczyli przeciw ISIL (a czasami wraz z nim) na północnym wschodzie;

żeby spróbować przekształcić struktury polityczne na tym obszarze tak, żeby stanowiły model dla reszty Syrii i mogły być rzetelnie reprezentowane w nowym państwie syryjskim; ale także z innych powodów, w tym żeby przeciwstawić się Iranowi i możliwości wzmocnienia jego obecności w Syrii”.

Podczas gdy Satterfield twierdził, że celem jest osiągnięcie sytuacji, gdzie północno-wschodnie terytorium Syrii jest „wiarygodnie reprezentowane w nowym państwie syryjskim”, nikt nie powinien mieć wątpliwości co do tego, że jeśli USA nie będą miały kontroli nad całą Syrią (oczywiście bez Asada), to są gotowe jednostronnie uznać północno-wschodnią część Syrii za w pełni niepodległą. To tyle na temat wyborczych obietnic Trumpa co do skończenia z „tworzeniem autonomicznej wspólnoty politycznej” (nation building).

Żeby oddać im sprawiedliwość, kilku członków Kongresu zakwestionowało tę strategię, m.in. senator. Ben Cardin, czołowy Demokrat w komisji, który wyraził obawę, że administracja Trumpa nie ma niezbędnej autoryzacji od Kongresu do trzymania wojsk amerykańskich w Syrii w jakimkolwiek innym celu niż walka z Państwem Islamskim. Cardin, zwracając się do Satterfielda, powiedział: „Trudno zrozumieć pańską reakcję, bo nawet najszersza interpretacja (istniejącej autoryzacji wojny) nie obejmuje niczego choćby zbliżonego do tego, co pan mówi”. To prawda. Obecność USA w Syrii to nie tylko rażące pogwałcenie prawa międzynarodowego, ale również naruszenie prawa amerykańskiego, a konkretnie War Powers Resolution (rezolucji w sprawie uprawnień wojennych) i (upoważnienia do użycia sił zbrojnych przeciwko terroryzmowi, czyli) Authorization for Use of Military Force Against Terrorists (obecnie bowiem ISIL nie stanowi wiarygodnego zagrożenia dla USA).

Bardziej problematyczna jest kwestia poruszona przez byłego ambasadora USA w Syrii z okresu prezydentury Obamy, Roberta Forda, który powiedział, że irańska obecność wojskowa i irańskie wpływy koncentrują się na południu Syrii, w pobliżu

granic izraelskich i jordańskich, a nie na północnym wschodzie, gdzie faktycznie stacjonuje większość wojsk amerykańskich. „Nie jest dla mnie jasne, jak takie rozmieszczenie wojsk w istotny sposób realizuje strategiczny cel ograniczenia wpływu Iranu w Syrii”, powiedział Ford w rozmowie z Al-Monitor. Ford uważa, że końcowa rozgrywka administracji Trumpa jest prawdopodobnie nastawiona raczej na zmuszenie reżimu Asada do pójścia na ustępstwa w ostatecznym porozumieniu politycznym niż na faktyczną konfrontację z Iranem.

Kolejnym drobnym problemem, związanym z utworzeniem niezależnego Kurdystanu w Syrii Północnej, jest Turcja. Jak powinno być wiadomo, Turcja jest od ponad 30 lat uwikłana w konflikt z ludnością kurdyjską. Ostatnią rzeczą, jaką chce zobaczyć turecki rząd, jest jakikolwiek twór na kształt kurdyjskiego państwa na terenie Syrii przy swojej południowej granicy, który, jego zdaniem, ośmieliłby kurdyjskich separatystów w Turcji. Na wieść o amerykańskiej 30-tysięcznej „straży granicznej” w Syrii, składającej się głównie z syryjskich Kurdów, prezydent Erdogan powiedział, że „Turcja zdusi tę armię terroru zanim ta się zrodzi”. W praktyce oznacza to, że tureckie wojsko będzie interweniować w północnej Syrii, aby zapobiec konsolidacji przez te siły autonomicznego regionu, z Afrinem włącznie, wzdłuż granicy tureckiej.

W międzyczasie Rosjanie zamierzają kontynuować proces pokojowy w Astanie jeszcze w tym miesiącu, gromadząc wszystkie uprawnione zainteresowane strony w celu wypracowania pokojowego rozwiązania konfliktu syryjskiego. Z rosyjskiej i syryjskiej (a obecnie i tureckiej) perspektywy uгода ta nie dotyczy USA, które były w tym kraju tylko w celu „zwalczenia ISIL”. Teraz, gdy Rosja zwalczyła ISIL, Stany Zjednoczone powinny naturalnie wrócić do domu. Jednak równie „naturalnie” USA zdają się być zdeterminowane nie tylko do pozostania, ale także do przeciwdziałania resztkowej obecności Rosji w Syrii,

jak to miało miejsce w przypadku niedawnego ataku ISIL na rosyjskie bazy powietrzne i morskie na wybrzeżu Syrii. Odpowiedzialnością za ten incydent Rosjanie, choć niezupełnie wprost, obciążyli Amerykanów.

Istnieją różne teorie na temat możliwych geostrategicznych interesów, jakim Stany Zjednoczone chcą służyć, wymuszając wycięcie nowego państwa z ziem syryjskich. Czy naprawdę chodzi o ograniczenie rosnących wpływów Iranu w regionie? Czy jest to w ogóle możliwe? Czy chodzi o rurociągi ropy naftowej i gazu? Czy ma chronić rzekomą „jedyną demokrację na Bliskim Wschodzie” – Izrael? Wszystkie te (i inne) hipotezy są całkiem rozsądne, ale jeśli chodzi o imperializm amerykański, zdobycie i utrzymanie „nieruchomości” na całym świecie zawsze było celem samym w sobie. Dla budowniczych imperium rozszerzanie imperialnego przyczółka nie ma żadnych minusów, to ich racja bytu, jest to w ich krwi – przynajmniej do czasu, aż rozrosną się zbyt daleko i cały gmach się zawali.

Nawet kiedy akceptuje się realną politykę „wielkich gier”, w które od zawsze grają imperialiści, i nie chce się być zbyt delikatnym – lub, Boże broń, „społecznie sprawiedliwym” – w amerykańskim imperializmie, który przypisuje sobie niemal wyznaczoną przez Boga misję cywilizowania i dozorowania świata, jest jeszcze coś niezwykle obrzydliwego i przechodzącego ludzkie pojęcie. Jedną rzeczą byłoby, gdyby Ameryka, jako najnowsze światowe imperium, faktycznie dotrzymywała swoich obietnic i zwiększała stabilność i dobrobyt na świecie. Ale nie taki jest oczywiście rezultat amerykańskich interwencji zagranicznych na przestrzeni ostatnich 70 lat. Niektórzy mogą twierdzić, że podbój imperialny z definicji pociąga za sobą destabilizację i zniszczenie kraju docelowego, jednak zaangażowanie Rosji w Syrii i na Ukrainie oraz chińskie „podboje” gospodarcze na całym świecie jak dotąd pokazały, że wcale nie musi to być prawdą. Scenariusz obopólnej korzyści dla najeźdźcy i najechanego jest możliwy. Albo, jak lubi mówić amerykańska

lewica, inny świat jest możliwy.

Wystarczy nie być chciwym, bezmyślnym, hipokryzyjnym i obłudnym dupkiem.

Autorstwo: Joe Quinn

Źródło oryginalne: Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

BIBLIOGRAFIA

1.

<https://sputniknews.com/middleeast/201801071060574215-us-recognition-kurdish-area-syria-reports/>

2. <https://www.c-span.org/video/?c4706015/leave-syria>

3.

<https://www.sott.net/article/362776-American-collusion-with-IS-IS-Russian-satellite-evidence-shows-US-forces-assisting-terrorists-in-Syria>

4.

https://en.wikipedia.org/wiki/Authorization_for_Use_of_Military_Force_Against_Terrorists

5. https://en.wikipedia.org/wiki/War_Powers_Resolution

6.

<https://www.al-monitor.com/pulse/originals/2018/01/us-touts-military-build-up-against-iran-syria.html>

7.

<https://www.bloomberg.com/news/articles/2018-01-14/erdogan-repeats-warning-of-attack-on-kurdish-enclave-in-syria>

8.

<https://www.sott.net/article/373622-Drones-used-in-attack-on-Russias-bases-in-Syria-could-only-be-shipped-from-US>

9.

<https://www.theatlantic.com/international/archive/2013/03/the-failed-reconstruction-of-iraq/274041/>